

Dnia 11. IV. 1946 r.

J

"Jak odbywała się nauka w czasie okupacji"

Ciężkie i kłopotliwe były warunki nauki, gdyż było to pod panowaniem niemieckiego wroga hitlerowskiego. W 1939 roku ukończyłam cztery klasy szkoły powszechnej i byłam promowana do piątej. W tym właśnie czasie wybuchła straszna wojna, która bardzo przeszkodziła wszystkim w nauce. Gdy już do naszej Ojczyzny wkroczył wrogi szkarły zowas, zaprzestali istnieć, naukowcy zabrakło, a nas jak hycle psów palapano na rabaty. W niedługim czasie zaczęły się otwierać szkoły, ale już nie polskie, a niemieckie. Dzieci niemieckie z wielkim zadowoleniem i weseloscą co dzień wchodziły do wrot szkoły, która kiedyś była naszą. My nieraz przechodząc bato szkolnego budynku z ciężkim westchnieniem spojrzaliśmy nieśmiało w okna, gdzie kręciło się pełno hitlerowskich mundurków - serce w tej chwili zamierało nam... Nieraz napewno nie jedno z nas, myśląc o dalszej nauce czekało z niecierpliwieniem jasnego dnia wolności, a tu jak nic, tak nic, spokojnie upływały dni za dniami, miesiące za miesiącami i lata za latami, a wrogi wciąż dalej męczył młodzież polską. Kżec my, jako przyszła Polska zdobyliśmy się na inny sposób - zaczęliśmy uczyć się tajnie, a już jaka ta nauka była, to się każdy domyśla. Otóż nasza szkoła była taka: niepozorny budynek o malutkich okienkach, stojący w najciaśniejszym zakątku miasta, gdzie nawet mały kto chodził. Nauka nasza zaczynała się albo zupełnie rano, albo po obiedzie, uważaliśmy jak będzie nam wygodniej się przedrzeć przez miasto do naszej niepozornej szkoły.

Uptywały tygodnie za tygodniami, a my byliśmy wadzi
 i weseli z tej szkoly i z nauki, może nawet weselsi, niż
 dzieci niemieckie, które chodziły ze wszelkimi wygodami.
 Rok 1942, dzień jest piękny i słoneczny, ptaki śpiewają
 wesoło, drzewa szeleszczą siemiemowo, my idziemy jak
 zawsze, każdy z osobna, ale jak nigdy serca nasze nie były
 w spokoju, coś nas prosto odstrasza i odpycha. Po
 przybyciu na miejsce rozpoczęliśmy naukę. Mija jedna godzina
 i druga - za chwilę mamy wyjść, a tu wpada trzech
 gestapowców z zapytaniem: „Co wy tu robicie? Czy jakbyśmy
 osłupieli ~~w~~ ^{na} ~~was~~ ^{was} z słowami, nie wiedząc co powiedzieć
 Hitlera niekto oknamy to i to dla nas było lepiej, bo
 było nas mniej, zastąpiło się zaledwie sześć osób. Coś więc z
 tego, pozapisywali nas i na rano kazali się stawić na
 policję. Na drugi dzień, bijąc się z myślami, czy iść, czy
 nie, ale idziemy - weszliśmy na salę i czekamy. Po tem wchodzi
 tych samych trzech gestapowców i tak kolejno nas biorą na
 sprawozdanie, ale nie nikt od nas się nie dowieździeli
 od nas, że dostaliśmy po dziesięć gum, to i to nie ^{przynosiło} ~~przynosiło~~
 to ^{nas} nie zdradziliśmy się. Po tem to już sama nie wiem
 jakim cudem nas puszczili i kazali nam na drugi raz
 tego robić. Ale my za dwa dni potem przenieśliśmy się
 w drugie miejsce, aby tam nadal prowadzić tajną naukę.
 Nareszcie pod tą wielką udębą skończyliśmy już swój prac,
 a na nasze miejsce znawu przyszli drudzy i tak samo się
 mawowali, jako i my. Ale już w niedługim czasie
 zaswieciło i dla nas jaśniejsze stąnce, z chwilą gdy
 zastaliśmy oswobodzeni od zbroń hitlerowskich. Teraz
 powstały szkoły polskie i my teraz chodzimy z wielkim
 zadowoleniem i zaszczętem, jak niegdyś dzieci niemieckie
 i wspólnie pracujemy dla Rzeczypospolitej Polskiej,
 Affek. Glalina
 uoren. sem. II b.